

6.VII.1933

Francja i Włochy

Wczoraj doniesiono z Paryża o dwu znaczących zdarzeniach z dziedziny stosunków między Francją i Włochami: dnia 4-go b. m., na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych, minister spr. zagr. p. Paul-Boncour przedstawił rokowania dyplomatyczne francusko - włoskie w związku z paktem czterech, a tegoż dnia 4-go b. m. utworzyła się senacka grupa parlamentarna francusko-włoska pod honorowym przewodnictwem p. Henry Berengera, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych.

Zbliżenie francusko - włoskie w związku z paktem czterech, oraz dalsze zbliżenie się po tym początku jest w tej chwili jednym z najważniejszych zjawisk politycznych na międzynarodowym gruncie europejskim, które też na najbaczniejszą zasługuje uwagę.

Gdy p. Mussolini, w czasie odwiedzin p. Ramsay MacDonald'a i sir John Simon'a w Rzymie 18-go i 19-go marca b. r. wysunął się na chorażego paktu czterech, we Francji jednomyślnie odczuwano dużą niechęć dla tego układu, niemiłego ze względu na Ligę Narodów i na sojuszników Francji, ale zarazem powiedziano sobie:

— Nie możemy zrażać ostentacyjnie Mussolini'ego odrzuceniem wręcz jego pomysłu i nie możemy pominąć tej sposobności naprawienia stosunków między Francją i Włochami.

Ta myśl kierowała wydatnym działaniem ambasadora Francji w Rzymie p. Henry de Jovenel'a na rzecz dojścia do jakiegoś porozumienia w sprawie paktu czterech i ta myśl wybija się na czoło w głównych oświadczeniach rządowych francuskich o pakcie, a więc prezesa rady ministrów p. Daladier'a w Izbie Deputowanych 6. IV. 33. p. Paul-Boncour'a w Senacie 4. V. 33. p. Daladier'a w Izbie 9. VI. 33.

Żaden względ na Niemcy, żaden nawet na p. MacDonald'a, nie byłby Francji powstrzymał od całkowitego odrzucenia paktu czterech, gdyby nie chęć dojścia do zbliżenia z Włochami, bardzo słusznego, bardzo płodnego politycznie, bardzo doniosłego dla uspokojenia Europy, bo odbierająca wiele rachub na grę Włoch i na granie Włochami dla zaburzenia Europy dzisiejszej.

Można powiedzieć, że powszechna we francuskich kołach politycznych myśl wyraża Pertinax, gdy pisze w Echo de Paris z 4-go b. m.

— System paktu czterech jest do przyjęcia dla Francji jedynie, jeśli łączy się z pojedaniem francusko-włoskim, szczerem i rzeczywistym.

Z tego względu objawy zbliżenia francusko - włoskiego, jak to było 4-go b. m. podwójnie w Senacie francuskim, gdzie p. Paul-Boncour poufnie w komisji objaśnił rokowania francusko-włoskie oraz gdzie stworzono senacką grupę parlamentarną francusko - włoską, są zdarzeniami z ważnej dziedziny.

Kłopoty Paktu Czterech

Dodatkowe zabiegi Niemiec

Paryski Le Rempart (nr. 70 z 30-go ub. m.) zwraca uwagę na trudności, jakie powstały między parafowaniem a podpisaniem paktu czterech:

— Już urzędowa Agencja Havas'a wspominała w doniesieniu z Rzymu o oporze Niemiec w sprawie podpisania paktu czterech. Obecnie jest to rzecz stwierdzona. Możemy wskazać dokładnie, jakich spraw dotyczy rozbieżność, oraz na jakie powołuje się uzasadnienia.

Nazajutrz po podpisaniu paktu, sejm 8-go czerwca b. r., rząd francuski przesłał tekst jego rządowi Małej Ententy, dając oświadczenie, którego określenia ustalone były uprzednio w zgodzie z naszymi sojusznikami, jako warunek przyjęcia przez nich.

Oświadczenie to, podpisane przez p. Paul-Boncour'a, dotyczy procedury rewizji traktatów wedle art. 19-go paktu Ligi, stwierdzając:

— Jednomyślność członków obecnych na Zgromadzeniu, łącznie z interesowanymi stronami, będzie musiała i nadal być wymagana.

Oświadczenie to, wyjaśniające, że Francja zamierza stosować pakt Ligi tak jak on istnieje, stało się przedmiotem protestującej noty Niemiec. Wysłana ona została rządowi

włoskiemu. Nie dotyczy ona samego brzmienia paktu czterech, oraz nie stawia warunków, pod którymi Niemcy skłonne są podpisać. Ale wskazuje ona, w jakim duchu rząd Rzeszy zamierza już dzisiaj przystępować do obrad czterech mocarstw.

Niemcy uważają, wbrew temu, co mówiono cały czas w ciągu rokowań, że postanowienia w sprawie rewizji traktatów mogłyby być podejmowane ewentualnie bez zgody wszystkich

interesowanych.

Francja natomiast, jak to jest jej prawem i jej obowiązkiem, uważa jednomyślność za niezbędną, widząc w niej dla siebie samej i dla swych sojuszyków rękojmię przeciw niebezpieczeństwu paktu czterech.

Nota niemiecka do Włoch jest jeszcze bez odpowiedzi, a brzmienie jej nie zostało przekazane rządowi francuskiemu. P. Mussolini, który dołożył starań bardzo wielkich, aby

doprowadzić do paktu czterech, usiłując oczywiście ocalić go, przekonywując raz jeszcze Niemcy, by okazały rozsądek, rokując z Niemcami w tym duchu. Taki jest stan rzeczy.

Wiadomości te wskazują, że Niemcy chciałyby w uboczny sposób podtrzymać dążenie do uproszczonej rewizji traktatów, oraz że spotkają się w tym względzie z oporem ze strony Francji, co rozumieją i Włochy.

Dzieło pokoju na wschodzie Europy i wrazenie na zachodzie

Podpis Litwy

LONDYN 5.7. (PAT.). Konwencja analogiczna do tych, jakie były podpisane w dn. 3 i 4 b. m. między ZSRR a innymi krajami, została dziś podpisana w ambasadzie sowieckiej w Londynie między ZSRR a Litwą przez Litwinów i posła litewskiego w Londynie, Sidzikauską.

Stosunki z Rumunją i Małą Ententą

LONDYN 5.7. (PAT.). Korespondent PAT-icznej dowiaduje się, że w sobotę, 1-go b. m., przed oficjalnym

podpisaniem konwencji regionalnej z 3-go b. m., pomiędzy Litwinami i Titulescu ustalony został tajny protokół, określający stanowisko obu zainteresowanych rządów w sprawie Besarabii. Protokół stanowi na podstawie, regulującą spór sowiecko-rumunski w taki sposób, że nie przesądza o sprawach definitywnie na korzyść jednej lub drugiej strony, czyni możliwe nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich między obu państwami i usuwa spór z płaszczyzny bezpośredniego kontaktu. W związku z podpisaniem przez pp. Litwinów i Titulescu tegoż protokołu, należy się spodziewać, że normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Związkiem Sowieckim i państwami Małej Ententy zostaną wkrótce podjęte.

Rokowania z Włochami

LONDYN 5.7. (PAT.). Według nieoficjalnych lecz wiarygodnych informacji, pomiędzy Związkiem Sowieckim i Włochami toczą się obecnie rozmowy w sprawie współdziałania włosko-sowieckiego w zakresie polityki zagranicznej. Częściowo rozmowy te prowadzone były w Londynie z okazji pobytu Litwinów i włoskiego podsekretarza stanu spraw zagranicznych, Suvieha. Również w czasie swego pobytu w Paryżu p. Litwinów zamierza jakoby rozmowy te kontynuować z ambasadorem włoskim przy rządzie francuskim, Manzoniem, który był ambasadorem włoskim w Moskwie. P. Litwinów liczy jakoby na to, że Włochy złożą swój podpis pod powszechnej konwencji, określającej napastnika.

I z Francją

LONDYN 5.7. (PAT.). W czasie pobytu w Paryżu p. Litwinów zamierza odbyć szereg ważnych rozmów politycznych i spodziewa się pozyskać Francję dla powszechnej konwencji, określającej napastnika, podpisaną w Londynie w dniu wczorajszym i otwartej dla wszystkich.

LONDYN 5.7. (PAT.). Litwinów odjechał dziś z Londynu do Paryża. Urzędowe Biuro Rentera dowiaduje się z kół urzędowych.

— Sowiecki komisarz spraw zagranicznych udaje się do stolicy Francji na oficjalne zaproszenie rządu francuskiego, którego będzie gościem przez cały czas swej wizyty.

Pogląd Anglii

LONDYN 5.7. (PAT.). Manchester

Guardian omawia obszernie w artykule wstępnym zawartą ostatnio konwencję regionalną w sprawie określenia napastnika, podkreślając wielkie znaczenie polityczne tej konwencji.

— Aczkolwiek konwencja ta nie jest ani paktem nieagresji ani sojuszem przyjaźni, jednak jest ona porozumieniem, dowodzącym, że pomiędzy znaczną ilością państw Europy Wschodniej a Rosją Sowiecką istnieje najlepsza wola. Wśród państw, które konwencję podpisały, są również takie, które miałyby podstawy obawiać się kolonizacyjnych ambicji, jakie p. Hugenberg przedłożył konferencji ekonomicznej. Konwencja o określeniu napastnika jest bardzo ważną deklaracją polityczną, albowiem nie ulega wątpliwości, że wszystkie te państwa, które ją podpisały, pod żadnym pretekstem nie będą uciekały się do czynów, uznanych pomiędzy sobą, jako agresję. Byłoby celowe, by i W. Brytania przyłączyła się do tego rodzaju konwencji, lub co najmniej starała się sama dla siebie ustalić definicję napastnika.

Zabezpieczenie Rosji i sąsiadów Niemiec

LONDYN 5.7. (PAT.). Times w artykule wstępnym, omawiając zawartą pomiędzy Związkiem Sowieckim a jego sąsiadami konwencję, stwierdza:

— Dwoma krajami, przeciwko którym zawarta konwencja ma zabezpieczać, są Japonia i Niemcy. Związek Sowiecki, o ile byłby uwikłany w konflikcie na Dalekim Wschodzie, mógłby obecnie być pewny, że jego sytuacja nie zostanie wyzyskana przeciwko niemu na zachodzie. Podobnie sąsiedzi Rzeszy w razie wegnięcia ich w konflikt przez hitlerowców, nie będą mieli powodu do obaw, że Rosja Sowiecka zechce wyciągnąć korzyści z tego konfliktu. Konwencja przyczyni się do stabilizacji pokoju w Europie, zwłaszcza wobec podkreślenia nienaruszalności terytorjalnej, wobec czego należy się uznać Związkowi Sowieckiemu i Rumunji za złożenie przez te państwa podpisu pod konwencją.

Niemcy tego nie lubią

BERLIN 5.7. (PAT.). Pisma niemieckie w dalszym ciągu omawiają znaczenie konwencji londyńskiej w sprawie definicji napastnika.

Vossische Ztg. oświadcza: — Dla Niemiec nie może być o-

Robotnicy obcy

BERLIN, 5. 7. (PAT.). Pruski minister spraw wewnętrznych zarządził wprowadzenie w życie nowych postanowień o zatrudnieniu robotników obcokrajowców w Niemczech. Według doniesień pism, wizy pobytowe otrzymywać mają tylko ci robotnicy, którzy uzyskają odpowiednie zezwolenie na pracę w Niemczech. Sezonowi robotnicy rolni z zagranicy podlegają obowiązkowi powrotu do kraju i z tego powodu otrzymywać mogą tylko ograniczone w czasie wizy pobytowe.

Dzionek w Niemczech Zaczepny Nadprezydent

BERLIN, 5. 7. (PAT.). W Głogowie odbyło się wczoraj poświęcenie nowowytbudowanego mostu na Odrze kosztem 800 tysięcy marek.

W przemówieniu okolicznościowym nadprezydent policji śląskiej Brueckner wskazał:

— Niebezpieczeństwo - grozi Śląskowi od wschodu. Celem aktywnej polityki wschodniej Niemiec jest odzyskanie suwerenności obronnej. Ludność powinna wytrwać u granic Śląska i kategorycznie wystąpić przeciwko rze komy, pochodzącym z drugiej strony granicy, próbom zakłócenia porządku i podstępny poczynania.

Układny Biskup

BERLIN, 5.7. (PAT.). Arcybiskup Goreber we Fryburgu wydał do podległych mu władz duchownych zarządzenie:

— Na lekcjach prefektów podkreślać należy przedewszystkiem te zasady nauki katolickiej, które odnoszą się do kwestii utrzymania pokoju i podniesienia autorytetu władz, unikając przytem

Nadchodzi i dalsze niemiłe ważne. P. de Jovenel, jako członek Senatu francuskiego, mógł piastować stanowisko ambasadora, bez utraty mandatu, tylko przez pół roku i z góry zastrzeżone było, że tylko na pół roku idzie do Rzymu. Okres ten upływa 16-go lipca b. r., za kilka już dni, a sprawa ambasady francuskiej w Rzymie nabiera w tym stanie rzeczy szczególnego znaczenia.

St. St.

wszelkiej krytyki kierowniczych osobistości państwowych i władz, względnie reprezentowanego przez nie światopoglądu państwowo-politycznego.

Równocześnie z Fryburga donoszą o aresztowaniu proboszcza Foreyego za wystąpienia przeciwko armii niemieckiej.

Rozwiązanie Centrum

BERLIN, 5. 7. (PAT.). Rozwiązanie partii Katolickiego Centrum oczekiwane jest dziś wieczorem. Przewodcy centrowi zbiorą się dziś na posiedzenie likwidacyjne. Według doniesień pism, były kanclerz Bruening nie wstąpił do frakcji narodowo - socjalistycznej w charakterze hospitant. Umowa pomiędzy Centrum a partią hitlerowską przewidywać ma, że członkowie Centrum, którzy nie wstąpią do partii narodowo - socjalistycznej, względnie nie będą przyjęci, zachowają mandaty w Reichstagu bez żadnych zobowiązań politycznych.

Mody i kuchnia

BERLIN, 5. 7. (PAT.). Z inicjatywy ministerstwa propagandy Rzeszy utworzony został w Niemczech specjalny urząd mody, którego prezesem honorowym została p. Magda Goebbels, żona ministra propagandy. Urząd ten ma za zadanie popieranie niemieckiego charakteru w zakresie kreacji mody. Równocześnie prasa donosi o powołaniu na stanowisko przewodniczącej centralnego związku pań domu w Berlinie p. Marty von Papen, żony wicekanclerza Rzeszy.

Władysław Jan Grabski

64)

Bracia

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Hugue, ta négresse, elle était aussi fine que moi? Dis... tu m'aimes plus, plus n'est pas? Ne te fâche pas, laisse ça, laisse-la petite, sois prudent deux minutes encore pour être imprudent au lit. La folie est à nous, à nous deux, Hugue...

Dziewczyna zsunęła się z kolan i usiadła przed lustrem. Hugon otrząsał powietrzone palto. Lisette zaczęła pierwszą mówić głośno:

— Może wystarasz się skąd trochę ciepłej wody, mały dzbanuszek, w kuchni pewnie jeszcze mają. Powinieneś wprowadzić zwyczaj golenia się na wieczór, żeby najgładszym być w nocy.

Hugon, milcząc, wylał z dzbanuszka letnią wodę do miednicy, i ciężkim krokiem wyszedł na korytarz. Gdy wrócił z dyymiącym dzbankiem, Lisette w pokoju nie było. Rozejrzał się. Palto wisi: aha! W nogach łóżka pod koldrą, wypukłość niewyraźna. Dobry humor powrócił i rozgościł się w sercu chłopca. Postawił dzbanek na krzesłku, zbliżył się pocichu do łóżka i przedkim ruchem podwinął koldrę. Lisette, nagusienka, zwinęta była w kłębuszek, ale taki mały i tak skomplikowany, że w pierwszej chwili Hugon stracił orientację, gdzie są jej ramiona, a gdzie kolana. Obnażony kłębuszek rozwinął się nagle: kłęcząc na przeciwradle wstrząsała potarganą czupryną, zaczęła kapryśnym głosem skarżyć się:

— Zimno mi, zimno. Fe! Paskudny jakiś, daj mi choć koszulę nocną, jeśli mi koldry załujesz. Ale Hugon nie kwapił się. Ze wzruszeniem i lubością patrzył na jej zgrabną figurkę.

Zniecierpliwiona i zziębnięta Lisette zwinęła się nagle z powrotem w kłębuszek i w przedziwnie zręczny sposób przykryła narzuconą na płask poduszką. Wtedy dopiero Hugon okrył ją koldrą, a obtulając, gorliwie przeproszał za ziać w pokoju.

— Przyhościłem pełen dzbanek wody!

— To się umy! Pewnie już zapomniałeś myć się porządnie wieczorem, chłopczyku. Mnie już nie potrzebna, tamta nie była taka zimna.

„Duży chłopczyk“ płakał właśnie żeby, pochylony nad kubekiem, gdy do drzwi trzykrotnie zastukano. Hugon wyprostował się nagle. Wzrokiem spotkał wystraszone oczy Lisette, która natychmiast zniknęła pod koldrą, rozplaszczona jak ryba, tak, że nawet wypukłości znać nie było.

— Kto tam?

— Czy to pan Noviki? — spytał męski głos.

Męski głos! Otucha wpłynęła w serce rozplaszczonej pod koldrą czarnuszki i roznieglizowanego Hugona.

— Czego pan sobie życzy?

— Telegram dla pana. Z hotelu skierowano mnie tutaj.

Hugon wyjął z marynarki swoją carte d'identité i i franka, przesunął przez odemknięte drzwi kloz i dokonał zamiany: wzamian za metalowy kłózek pour-boiru otrzymał niebieski, misternie złożony papier.

Lisette, otulona koldrą, siedziała na łóżku z miną poważną i wyczekującą. Śledziła każdy ruch przyjaciela, przeczującą ustawicznie wzrok z rąk, rozwijają-

cych zwitek papieru, na twarz skupioną Oczy Hugona pochłaniały treść, widocznie krótką, spojrzawszy chwilę przed siebie, nie dostrzegając, znów powrócił do liter, by wreszcie spotkać się z nabrzmiałym pytaniem żrenicami przyjaciółki.

— „Przyjeżdż natychmiast do matki, Jacek“. C'est tout!

— Ta mère était malade?

— Non!

— Alors?

W sercach zakotłowała trwoga. Hugon stał na środku pokoju, z telegramem w ręku, nie decydując się ani na ruch żaden, ani na słowo. Bał się myśleć o świacie, który mu się nagle przypomniał tak brutalnie i groźnie. Lisette, zakrywając się, obsunięta na ziemię koldrą, sięgnęła w stronę fotelu po różowe kombinacje i pończochy. Ubięrała się dyskretnie, starając się nie obnażać bez potrzeby. Minę miała zatroskaną.

— Ile ma lat twoja matka?

— 50.

— Tak jak i moja.

Naciągając długie pończochy, cielistego koloru, Lisette wstrząsnęła głową.

— Nie, to nie możliwe, przecież gdyby coś się stało, toby napisał, przygotowałby jakoś człowieka. Napisałiby „do chorej matki“ albo „stan groźny“.

Lisette stanęła. Lewą stopę miała już w pantofelku, jeszcze prawa piętka nie chciała wleźć. Dziewczyna na jednej nodze podskoczyła do Hugona i zarzuciła mu ramiona na szyję. Stojąc na jednej nodze, przyciskała policzek do jego pochylonej twarzy i mówiła pośpiesznie i przekonywująco:

(C.d.n.).

Groźne Niemcy mówi

sir Austin Chamberlain

LONDYN, 5.7. (PAT.). W Izbie Gmin odbyła się dziś popołudniowa debata nad budżetem urzędu spraw zagranicznych, w toku której zabrał głos sir Austin Chamberlain i oświadczył:

— Wielkiej Brytanii trudno jest utrzymać przyjazne stosunki z Niemcami, które ze swej polityki usunęły wszelkie idee, na jakich podstawowo opiera się W. Brytania. To co rząd Hitlera stosuje wobec samych Niemców, wystrzeż, aby groziło niebezpieczeństwem nie tylko Niemcom, lecz i poza granicami Rzeszy. W tym stanie umysłów, jaki dziś panuje w Niemczech i jaki ujawniają Hitlerowcy przy każdej sposobności, rozbrojenie nie jest możliwe i nikomu nie można brać za złe, jeżeli się nie chce rozbroić, albowiem kto się nie chce rozbroić, ten tylko ułatwia Niemcom przygotowanie się do przyszłego ataku.

A to co?

TULUZA, 5.7. (PAT.). Niedawno Wogan spadł tajemniczy aeroplan, noszący odznaki i napisy niemieckie. Lotnicy widocznie wyszli z wypadku cało, gdyż przy samolocie ich nie znaleziono. Władze wystawiły przy samolocie posterunek żandarmerji.